



wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

ychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”

w Krakowie		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	10 kr. 30	półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „	miesięcznie	2 „ 24

  

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek” prenumerować niemożna.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODRZĘDY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:  
Od wiersza drobnego za jedn.-azowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.  
Do każdego inseratu, czonzone być winno 15 kr. za opłatę stałą, za każdorazowe umieszczenie.  
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.  
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.  
LISTY niefrankowane nieprzejmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 16 sierpnia.

Przypatrując się sytuacji chwilowej w polityce europejskiej, przypatrując się jej okiem bezstronnym tak jaką się ona wydaje, gdy się stoi zdala od czynności dyplomatycznych sądząc o niej jedynie z wypadków dotykających że tak powiemy dla wszystkich, dla tych nawet którzy żadnego udziału w polityce nie mają, trudno by się domyslać że Europa od lat dwóch inaugurowała systemat solidarności, że dla uzupełnienia go ogłosiła Turcyę za państwo europejskie, nakoniec że tej zasady w aktach swych prawa publicznego trzymać się usiłuje, i tę chęć swoją i wolę ciągle zapowiada.

I tak, z jednej strony podróż cesarska w której głoszone pokój, nienaruszalność przemyśla. Dalej podróż królowej Wiktorii i nadzieje i zapowiedzi nowego przymierza. Dalej konferencje paryżskie odbywające się siedemnaste posiedzenie, urządzające Księstwa Naddunajskie, rozstrzygające jakby w chwili największej spokojności zawiązać kwestię stosunków lennych do monarszego zwierzchnictwa w dziewiętnastym wieku. Dalej jeszcze w środku Europy reprezentanci państw Związku niemieckiego w Frankfurcie rozbiegający w sporze duńsko-niemieckim jedną z najważniejszych kwestyj politycznych, kwestję pogodzenia praw narodowości z ideą państwa, rozbiegający ją mozolnie, powoli, tak jak gdyby na horyzoncie politycznym żadnej nie było chmurki, jakby ich żaden nie dochodził odgłos mogący zamieścić spokojność Europy, solidarną wszelako we wszystkich ogólnych sprawach.

Tymczasem z drugiej strony, Czarnogóra więcej niż kiedykolwiek pod bronią gotowa odeprzeć napad, jakiego pomimo zawieszenia broni niedawno doznała; Hercegowina uspokoiła się nieco, ale w Bośni krew leje się ciągle; odgłos rzezi w Dżeddah przebiegłszy Syryę, podnieciwszy fanatyzm w Gazie, doszedł już do Smyrny, a nawet do Stambułu. W Smyrnie odkryto spisek na życie chrześcijan, który zaledwie zdołał pasza przytłumić, w Stambule także panuje niespokojność, taka nieufność między ludnością muzułmańską i chrześcijańską, iż ciągle obawiają się okropnego wybuchu. Sultana dla zaspokojenia, jak mówi depesza, przedsięwziął podróż morską z flotą parowców na morzu Marmora i na Archipelagu. Nie łatwo pojąć, jakim sposobem owa przejażdżka morską zdoła uspokoić wzburzone umysły, ale zawsze jest ona tak niezwykle wypadkiem w dziejach tureckich, iż każę się domyslać nadzwyczajnie groźnego położenia rzeczy w tem państwie.

Na Zachodzie więc i w środku Europy układy dyplomatyczne, podróże, odwiedziny, uroczystości, noty, terminy, zgoda wszystkie cechy głębokiego i trwałego pokoju; na Wschodzie zbrojenia się, powstania, bunty, rzezie, przesyłki wojska, rozbestwiony fanatyzm, a przytem upadek zupełny finansów, zgoda wszystkie zapowiedzi zbliżającej się burzy. Rzezy można, że jakowyś mur chiński oddzieli zachodnią część Europy od wschodniej, tak dalece wypadki wschodnie nie wywierają wpływu na postępowanie Zachodu. Nie ma o nich żadnej wzmianki ani w monarszych przemówieniach, ani w działaniach gabinetów, o ile te do wiadomości publicznej dochodzą. Wprawdzie czytamy wieść o jakowymś nowym projekcie względem Turcyi, który hr. Derby miał wnieść na radę ministrów, ale jaki to ma być ten nowy projekt, nie wiadomo, piszą tylko, że mu się p. D'Israeli sprzeciwia.

Owoż ta sprzeczność między zasadą so-

lidarności a obojętnością Europy na to, co się na Wschodzie dzieje, jest zdaniem naszym główną stroną sytuacji chwilowej. Może jest ona zwodnicza i pochodzi ząd tylko, że działania gabinetów nie są dla wszystkich dostępne. Sądzić atoli można tylko ze stanowiska, na jakim się kto znajduje.

Co do szczegółów, jeden tylko zapisać nam wypada, co do sporu duńsko-niemieckiego. Wnioski wydziałów połączonych zgromadzenia związkowego niemieckiego, to jest wydziału do sprawy holsztyńskiej i wydziału egzekucyjnego, przeszły przez obrady zgromadzenia i przyjętemi zostały znaczną większością. Oprócz Hanoweru, który już w wydziale oddzielne złożył wotum swoje, Oldenburg, Koburg-Gotha Meiningen i wolne miasta głosowały przeciw wnioskom. Rezultatem tej uchwały Bundestagu, jest nowy trztygodniowy termin Danii udzielony. Na trzy tygodnie przeto, jeśli nie na dłużej jeszcze, bo nie wiadomo, czy termin ten liczyć się będzie od dnia uchwały, czy też od dnia dojścia do Kopenhagi urzędowego o tej uchwale uwiadomienia, sprawa holsztyńska zawieszona będzie na kołku, a Bundestag korzystać będzie krócej niż w innych latach z feryj. Sam przedmiot sporny dla przebieżenia tego małego stadium swego, wymagał kilku miesięcy, bo od lutego do obecnej chwili, a w dalszym postępie swoim długo jeszcze może zajmować publicystów, zanim dojdzie do właściwego swego punktu przesilenia, iżby i dla czytelników stał się ciekawym i w polityce ogólnej ważnym.

## Korespondencja Czasu

Paryż 12 sierpnia.

Jeszcze parę słów o Cherbourgu. Zapewniają, że toast, który wniósł Cesarz na okęcie „Bretagne”, nie był objęty w programie; że książę Albert odpowiedział nań nieprzygotowany i że dla tego zapomnieli wnieść zdrowia Cesarzowej. Zapewniają, że Cesarstwo mają udać się w końcu lata do Osborne. Toast wzniesiony przez Cesarza, brany jest za oznakę, że stosunki jego z królową są dobre, a mowa jego powiedziana dwa dni potem przy odsłonięciu posągu Napoleona I, brana jest za dowód, że jego stosunki z parlamentem są wątpliwe. Ponieważ wspomnieliśmy o parlamencie, nie mogą pominąć jednego ważnego faktu. Wyżutymi jakimiś niedawno w parlamencie p. Duncombe ministerstwo whigowskiemu, że nie chciał skłonić się do polityki kontynentalnej podczas wojny krymskiej, i że zmusiło Cesarza do zawarcia pokoju, były oparte na dowodach, które dostarczył sam... i które dał do przeczytania p. Duncombe, jeden zaufany Anglik, o którym parę razy już wspomnieliśmy. Anglicy nie są radzi z mowy, którą powiedział Cesarz przy odsłonięciu posągu Napoleona I. Times ograniczył się na milczeniu i na podniesieniu ważności dla Anglii przeprowadzenia przez Ocean drutu telegraficznego. Zbrojenie brzegów Anglii będzie dalej prowadzone. Co do Rosyan, ci nie są kontenci z wszystkiego, co się zbroiło w Cherbourgu. Jeden Rosyanin, bawiący w Paryżu, rzekł: „Europa nas opuszcza, to też my opuszczamy Europę.” Czy Rosyanie opuszczają i Prusy, które roku 1855 dały Rosyi tak widoczne dowody życzliwości, przedstawiając przez kawalerę Bunsena propozycje zmiany karty Europy? Rosya kusi się o rozbić przemyśla zachodniego, ale trudno aby celu dopięła. Interes Europy wymaga, aby Francya trzymała z Anglią, lecz żeby polityka francuska, głównie kontynentalna, wzięła górę nad polityką angielską, głównie morską. Cokolwiek żrządzi Opatrzność, pewnem jest, że Francya stoi w tej chwili wysoko. Można powiedzieć, że Napoleon III ziszczył znajome słowa Fryderyka IIgo: „Gdybym był królem francuskim, nikt w Europie nie mógłby wystrzelić bez mojej wiedzy.” Wszyscy spoglądają na Francję, Francya jest we wszystkich kwestiach i robi co robić może drogą pokojową. Czy w polityce Napoleona III jest znaczone kres pokoju? to czas pokaże. Nie wiadomo dotąd, jaki był skutek negocjacji cherbourskich. Linia postępowania, jaką miała Francya, starać się ułożyć z Anglią, tyczyła się według źródeł angielskich, Turcyi. Urzędowe sfery fran-

cuskie przywiązują niejakię znaczenie do wykluczenia języka łacińskiego ze szkół rosyjskich i nie patrzą zbyt do brem okiem, że do Czarnogóry przybywają oficerowie rosyjscy ze złotem petersburskim, ale nie lekają się już wyłącznej przewagi Rosyi w słowiańszczyźnie. Z przyczyny trzymania się flotylli francuskiej na morzu Adriatykiem, ministeryum marynarki ma obecnie liczne wiadomości o Czarnogórze. Zapewniają, że wale nie się Turcyi europejskiej i potrzeba zastąpienia jej organizacjami chrześcijańskimi, spowodowała Francję do zwolnienia w popieraniu sprawy kanału suezkiego. Kanał bogacąc Egipt, poprowadziłby Turcyę przedziejczy później do upadku, a zbyt spieszny upadek Turcyi nie byłby na rękę Francyi. Pan de Lesseps udał się do Odessy. Listy z Turcyi są złowrogie. Lekają się się nowych rzezi chrześcijan.

Zebrały się dwie nowe konferencje w sprawie rumuńskiej. Na przedostatniej zniżono *census* wyborczy. Wybory nie będą jeszcze zupełnie w rękę klas średnich, ale Francya cokolwiek w tym punkcie wymogła. W sprawie żeglugi dunajskiej ograniczy się na objawieniu życzeń, które baron Hubner weźmie *ad referendum*. Rzecz ta zdecydować się ostatecznie na przyszłej konferencji. Pan Babin bawi jeszcze w Paryżu. Sfery francuskie nie są kontente z postępowania hr. Kisielewa na konferencyach. Stronicy przemyśla rosyjskiego i krytycy wołają: spodziewaliście się jednoci rumuńskiej, a oto patrzcie co macie! Na to odpowiadają interesowani: nie spodziewaliśmy się jednoci już po zjeździe szutgardzkim, na którym została odrzucona dynastia księcia Murata. Spodziewaliśmy się *mezzo termine*, i to mamy.

Broszura: *Cherbourg c'est la paix* mówi tylko o Azji a nie o Europie. Agitacya włoska o której wiece, zmusiła konsula francuskiego w Liwornie do przywołania wojennej fregaty francuskiej. Skończyło się na kilkudniowej obawie. Brat króla sardyńskiego udał się do Ostendy. Po pobycie hr. Cavour w Plombières udanie się to nie może nie mieć znaczenia.

Doniosłem temu kilkanaście dni, iż giełda oczekiwiała jakiejś ważnej wiadomości finansowej. Wiadomość ta ogłoszona przez *Moniteur*, dotyczyła podatku niestalego, który w miesiącu lipcu podniósł się do 11,770,000 fr. Dowodzi to że stan Francyi jest dobry. Giełda się podnosi; humory się poprawiają. O podróży Cesarstwa po Bretanii nie piszę, bo opis jej znajdujęcie w dziennikach. Przyjęcie Cesarstwa jest wszędzie wspaniałe. Żyjemy w tygodniu szkolnym. Dzienniki zapełnione są mowami które powiedziano na popisach i nazwiskami uczniów uwięzionych. Od czasów cesarstwa uczniowie bardzo pracują, nauki zostały znacznie podniesione. System rozdziału nauk na moralne i fizyczne nie udaje się. Minister oświecenia wraca powoli do dawnego, dając w szkołach większą przewagę naukom moralnym.

Tegoroczne konkursy, ogłoszone przez akademię, dotyczą samego moralizowania mas. Cieszy się z tego O. Enfantin, widząc w moralnym podniesieniu mas kierunek epoki.

P. Bastide, ex-minister republikancki, ma ogłosić wkrótce dzieło o dyplomacji francuskiej z roku 1848. Nie sądzę aby to dzieło mogło wyjść we Francyi.

Mówią znowu o żenieniu się marszałka Pelissier. Doniosłem wam co marszałek obiecał zrobić z tem który ośmielił się mówić mu jeszcze o małżeństwie. Cesarzowa zawołała raz: „*décidément nos mareaux sont immariables*” i to jest prawda. Cesarzowa nalega, ale odbiera tylko dowcipne warunki. Marszałek Baraguey d'Hiilliers np. chce wdowy nie młodej i nie starej i chce nadto wdowy z kilkorgiem dzieci.

W tych dniach wyszedł portret Juliusza Słowackiego, wyrytowany temu lat 20 na stali, według akwarelli Kurowskiego. Blacha tego portretu, źle utrzymana, została okryta rdzą i byłaby uległa zniszczeniu, gdyby ją nie był ocalił p. Józef Reitzenheim, przyjaciel zmarłego poety. Portret wcale piękny, przedstawia Słowackiego młodego, takiego jakim był po swym powrocie z Egiptu i Ziemi Świętej, wtedy kiedy pisał trzy poematy i Beniowskiego. P. Józef Reitzenheim ma się zająć także wydaniem sztychu przedstawiającego pomnik Juliusza Słowackiego, który się znajduje na cmentarzu Montmartre.

Paryż 12 sierpnia.

I. Na politycznym morzu trwa cisza nieprzerwana dotąd. Nawet jedyny ruch konferencji tutejszych zdaje się, że przed 15 b. m. skończy się i w mowie Cesarza z powodu tej uroczystości pierwszy raz oficjalnie dowiemy się, jak rumuńskie księstwa miały być odtąd urządzone. Cesarstwo z Cherbourga popłynęło do Brestu, gdzie nowe fety i nowe huczne powitania cesarskich gości.

Zauważano, że z liczby poselstw rezydujących w Paryżu, jedna tylko ambasada turecka nie miała żadnego z członków swoich ani w Cherbourgu, ani w Brest. Nie mają się czego cieszyć Turcy. Wieści ze wschodu coraz smutniejsze; przynajmniej dla Sultana, i upowszechnia się opinia o niepodobiestwie, aby on własnymi siłami podołał oprzeć się rosnącym zewsząd trudnościom. Ostatnia utarczka Czarnogórców z Turkami była powodem bardzo długiej i mówią, że przystroję rozmowy hr. Walewskiego z tureckim posłem, który najprzód dowiedział się o zdarzeniu przez telegram przysłany do tutejszego ministeryum spraw zagranicznych z Tryestu, przez francuskiego konsula. Zresztą trwoga i niebezpieczeństwo grożą nie od Czarnogóry, ale głównie od Bośni gdzie szlachta Słowianie (wszystko mahometańskiego wyznania) nie może czy nie chce zadość uczynić domaganiom się włosian, ziomków ich ale chrześcijańskiej wiary. Znosi się tam na krwawą wojnę domową i wiele rodzin codziennie przechodzi granice, czekać powrotu pokój, a tymczasem bezpiecznie mieszkać w austriackich posiadłościach.

Dziennik angielski *Malta Times* donosi o odkryciu, jakoby spisku na życie egipskiego wice-króla, pod którego łóżkiem znaleziono uzbrojonego fanatyka. Na pytanie czy istotnie chciał zamordować wice-króla, nie zaparł się, owszem wyznał, że Allah kazał mu to uczynić i że go przysłał tam gdzie był znaleziony. Mówią, że po ścięciu tego fanatyka, odkryto 4000 strzelb w mieście Kaizie. Inny korespondent z Aleksandryi donosi o zaburzeniu w Gazie, pogranicznej miejscinie między Turcyą i Egiptem. Mieszkańcy muzułmańscy dowiedziawszy się o rzezi chrześcijan w Dżeddah, chcieli podobnie postąpić z chrześcijanami w Gazie. W tym celu, doczekawszy się godziny mszy, obiegli kościół napelniony chrześcijanami, wyłamali drzwi, i znieważyli biskupa, wszakże dostrzegłszy, że tam było wiele ludzi dobrze uzbrojonych, wyszli nie czekając dłużej i napadli na chrześcijańskie domy przedmieścia gazejskiego. Szczęściem władza miejscowa zdołała przybieść w pomoc. Sprawa ta sądzi się w Jerozolimie przez rządzącego tamecznego, do którego należy Gaza.

Wice-król egipski nierównie łatwiej i lepiej radzi sobie z nieposłusznymi fanatykami niż paszowie tureccy. Dowodzi to, że Egipt przeżyje politycznym życiem Turcyą, o której podziale, przedziej, później nastąpić mającym, coraz powszechniej mówią, o podziale, czyli rozpadnięciu się, bo to na jedno wychodzi. Tyle na dzisiaj wiadomości.

Zapomniałem, mówiąc o konferencyach, zauważyć, że tu wczoraj ludzie dobrze świadomi twierdzą, że Mołdawia i Wołoszczyzna, noszą już oficjalne nazwanie *provinces réunies*, w protokole konferencji. Za kilka dni zobaczymy co trzeba rozumieć przez owe *złączone prowincje*. Nieprzysiadł tej unii książę Vogorides był przed kilku dniami w Paryżu i widział się z hr. Walewskim, ale mu bez ogródek odmówiono widzenia się z Cesarzem.

Londyn 11 sierpnia.

L. Królowa Wiktorja wróciła szczęśliwie dnia 6 b. m. z Cherbourga i wczorajszego dnia rano znów ambarkowała się w Gravesand do Poczdamu. Lord Malmesbury, jako minister spraw zagranicznych, towarzyszy N. Pani w tej podróży. Królowa z księciem małżonkiem mają zabawić do końca sierpnia w Prusach.

Odwiedzinom do Cherbourga sprzyjała piękna pogoda. Główniejsze z dzienników miały tam swych korespondentów a przeto do dziś dnia ciągną się w ich kolumnach najdrobniejsze opisy wszystkiego co tam się działo. Opisy te są obszernie, wszystkie w najbogatszych kolorach. I istotnie widok na taką liczbę okrętów, tak parowców różnej wielkości jak żaglowych, i na flotyllę z kilkuset jachtów pod narodowymi banderami, zalegających na mil cztery morze nad przystanią cherbourską, musiał być wspaniałny; niemniej też powitanie królowej za zbliżeniem się jej pod Cherbourg, salwami z 3000 dział. Z baterji nadbrzeżnych jak pisał, naprzód w pojedynczych rozmiarzonych strzałach, potem w przyspieszanych salwach a nakoniec z gromem kilkuset armat odrazu musiał uczynić ogromne, niepodobne do opisanja wrażenie. Trwało to przez 20 minut, i obecnie temu powiadają: że pomosty okrętów na których się znajdowali, drgały pod ich stopami. Wystrzelano na te salwy królowej morze, jaką ona w ten dzień się okazała, 2,500 nabojęw, każdy nabój po 5 fr. jak obrachowano; a więc wszystko co tak z dymem poszło, kosztowało 6,000 fct., a nie licząc się w to kosztu iluminacyi wieczornej i okrętów, wodolomów i miasta i nado ogni sztucznych, które były precudowne, gdyż w nich Francuzi celują, musiał także wielkie summy polknąć.



Ta jest strona gospodarza z jakiej Anglii, naród ekonomiczny, uważa to przyjęcie królowej w Cherbourg; ze strony zaś politycznej korzystniejszym się wydaje. Ze słów, które Cesarz Napoleon III powiedział wznosząc toast Królowej podczas obiadu na okęcie „la Bretagne” i przy inauguracji statku „Napoleona I ostatniej niedzieli, domyslały się należało stałej chęci z obustron dotrzymania istniejącego dotąd przymierza, dla tego się też powtarza: *Cherbourg c'est la paix*. Ale Napoleon jest nieodgadniony jak sfinx, i tak go *Punch* w całym przyborze i postaci egipskiej pływającym na płytach granitu cherbourgskiego po morzu, w ostatnim swym numerze naszkicował, za co w Paryżu 24 godzin był przytrzymany. Najtrafniej jednak zdaje się *La Presse* tłumaczyć tę inaugurację Cherbourg, który przeznaczony jest na urzeczywistnienie „cudu egipskiego”, mianowicie go być dziełem tak obrony jak oraz groźby, tudzież zapowiedzeniem dla Anglii, iż albo ma zachować z Francją przymierze, albo Francja bez niej się obejrze.

Z tem wszystkim nie można powiedzieć, żeby to widzenie się Cesarza z królową nie odbyło się z większą niż dworską etykietą i grzecznością. Słychać, że na pamiętkę tych odwiedzin królowej w Cherbourg, Cesarz miał dać rozkaz, aby tam wzniesiono z miejscowego granitu piramidę i mają nadto wymalowane być dwa wielkie historyczne obrazy, jeden mający za przedmiot przyjęcie królowej Wiktorji, a drugi otwarcie wielkiego doku, oba dla galerji wersalskiej. Przy pożegnaniu Cesarstwo mieli otrzymać zaproszenie do Osborne. Powtórna ta Cesarstwa wizyta do Osborne, ma się skuteczniej jeszcze tego roku w jesieni.

Właśnie podczas pobytu królowej w Cherbourg odebrano tu ważną nowinę o szczęśliwym zatopieniu telegrafu atlantyckiego z Walencji w Irlandji do New-Foundland. Wyprawiono natychmiast z tą nowiną okręt do Cherbourg i Naj. Pani otrzymała ją przy obiedzie na cesarskim okęcie „La Bretagne”, co wiele dodało uroku tej gościnnej uczcie. Od tego dnia telegraf jest codziennie w ciągłej czynności, i nie tylko słowa, ale krótkie sentencje przezeń się z Ameryki odbierają. Potrwa jednak ze dwa tygodnie, dopóki do powszechnego użycia będzie przyrządzony. Z jednej i z drugiej strony trzeba wprzód po wznosić potrzebne do tego budowle i przyrządy komunikacyjne. Koszt założenia tego telegrafu dotąd dochodzi do pół miliona funtów szterlingów. Akcje kompanii, które po ostatnim rozerwaniu się drutu bardzo były spadły, znów znacznie podskoczyły. Spowinowacenie Cherbourg z pokojem podniosło także papiery na tutejszej giełdzie.

Przy końcu przeszłego tygodnia przybyły statki z Australji przywożące różne ilości złotego piasku (gold dust). Przywiozły one też wiadomość, iż w Ballarat wykopano w minie na 190 stóp głębokości bryłę rodzimego złota (nugget) ważącą 2,217 uncji, wartą 11,000 funtów. Jest to największa czystego złota bryła, jaka kiedykolwiek pierw była znaleziona. Kopających było 22, wszyscy rodem z Cornwalu i należą razem do jej podziela.

Ponieważ piśmiennictwo polskie, jak to z umysłowego ruchu w kraju widać, poczyni już stanowić szacowną własność, jaka własność pisząc w innych narodach nie tylko zabezpiecza niezależność osobistą, lecz często nawet niesie im za możność w nagrodę; a że własność ta u nas, w braku prawa osłaniającego ją, łatwo ulega naruszeniu, i piszący radzi ją sobie zabezpieczyć, jak już kroki w tym celu — jak z *Czasu* wyczytuję — miały być z Warszawy do rządu uczynione, nie od rzeczy będzie, jeśli obzajomiej rodaków z istniejącymi w tej mierze prawami w innych krajach. Prawa te niedawne są daty, bo własność piśmienna długo tak jak u nas nie miała nad sobą protekcji, aż dopiero za postępowo oświaty prawodawstwo rozciągnęło nań swą opiekę. W skutek tego w Anglii tak zwane *Copyright*, czyli prawo zabezpieczające autorom dochody z płodów ich pióra, trwa przez 42 lat za ich życia, a 7 lat po śmierci. W Grecji i Sardynii prawo to służy tylko na lat 14 od czasu ogłoszenia dzieła. W państwie papieżem przedłuża się do lat 12 po śmierci pisarza. W Belgii i Szwecji trwa także 12 lat po zejściu autora; z tą wszakże w Szwecji różnicą, że gdyby spadkobiercy autora nie chcieli kontynuować publikacji, własność pisma spada na rząd. We Francji trwa 30 lat po śmierci autora, dla jego dzieci i wdowy; dla ostatniej wszelako tylko na mocy prawa wspólności majątkowej (*communauté de biens*) jeśli ta intercyza była zawartą; w razie zaś dalszych sukcesorów, tylko na 10 lat po śmierci. W Hiszpanii prawo własności piśmienniej przedłuża się do 50 lat po śmierci pisarza. W Austrii, w Bawarii, w Portugalii, w Neapolu, w Prusach, w Saksonii, w Królestwie Wirttemberskim, jako też we wszystkich stanach rzeszy niemieckiej, trwa 30 lat po śmierci autora, nie tylko dla jego najbliższych krewnych, ale nawet ze zlianiem go na obcych. W Danii prawo to służyło do nieoznaczonego czasu do r. 1858, jeśli dzieło niewychodziło z druku; dopiero w tym roku ograniczono je do 30 lat po śmierci autora, z tem atoli zastrzeżeniem, że ma wolny być dzieła przedruk, skoro lat 5 upłynie po wyjściu z handlu, a spadkobiercy zaniechali zrobić nowego wydania. W Stanach Zjednoczonych Ameryki trwa 28 lat, z wolnością jednak przedłużenia tego prawa na 14 lat dalej, jeżeli autor żyje, dla wdowy, dzieci lub wnucząt. W Rosji trwa 25 lat po śmierci

ci autora, a nawet 10 lat dłużej jeśli w ciągu 5 lat po wyjściu dzieła miało nową edycję. Kiedy więc istnieje takie prawo w Rosji, widoczna jest tedy rzeczą, iż własność literacka jest zabezpieczoną dla pisarzy w przylącznych prowincjach, a w razie zasłyszonych nadużyć wolno poszkodowanym poszukiwać sprawiedliwości drogą prawa. A jeśli w Królestwie go jeszcze niema, to chyba dla tego, że albo w księgi praw nie było zaciągnięte, albo że nie dano dotąd nikomu powodu żeby się do niego dla obrony swęj własności odwoływał. Co tu mówię o królestwie da się zarówno, jeśli nawet nie z większym prawem zastósować do Galicji. W Austrii już jest prawo na osłonięcie własności literackiej, a jeśli by niepewność jaka istniała — z powodu że może Galicja równie jak Węgry nie są podciągnięte pod Rzeszę Niemiecką — to dla dobra literatury narodowej trzeba by się postarać, by niepewność tę na przyszłość usunąć.

Dotąd jeden i pierwszy u nas jest Mickiewicz, co płodami pióra swego zdołał jako taki dochód zabezpieczyć dla swych osierociałych dzieci, a po nim z czasem zdarzą się następcy mający podobnie swe rodziny do utrzymania, ażeby niepostawiać je w przykrej konieczności wyglądania od obcych łaskawego chleba. W tym względzie nowocześni autorowie w Anglii, we Francji i w Niemczech dają nam przykład swęj przezorności gdyż na mocy istniejącego prawa nie tylko swe pisma zabezpieczają od przedruków we własnym kraju, lecz nawet od przedrukowań w obcych krajach, i to nie tylko swe oryginały ale i tłumaczenia ich, tak iż nawet tłumacz nie wolno wydawać bez wyraźnego od nich pozwolenia i bez pewnych wynagrodzeń. Toż samo prawo broniące nadużyć umysłowej własności, rozciągnięto na wydawnictwo nót muzycznych, na rysunki, na ryciny. Przy wzmagających się obecnie czynnościach literackich i artystycznych, prawo zabezpieczające *sum cuique* jest rzeczą pożądaną, i o istnienie jego starać się zawczasu należy.

Zbiory wielkiego muzeum Brytańskiego tak się pomnażają, iż brakuje już miejsca na ich pomieszczenie. Lokal biblioteczny wystarczy na kilkadziesiąt lat, ale na zbiory innych wydziałów i zbityków starożytności budowla jakkolwiek przestronna, jest już za szczupłą. Główny więc bibliotekarz p. Panizzi, w celu utrzymania muzeum w całości podał do rządu projekt o rozprzestrzenienie jego budowli przez zakupienie przyległych ulic, co by według jego obliczeń kosztowało od 700,000 do 800,000 funtów. Projekt ten w tej chwili jest pod rozważa minist. skarbu, a w następnym roku może przejść pod decyzję parlamentu.

#### Londyn 11 sierpnia.

SS. Więść tu krąży o zasłyszonych nieporozumieniach w Radzie ministrów i publiczność z łatwością temu wierzy, wiedząc z jak toż sprzecznych składa się ono żywiołów. Obok ultra-torysów widzimy tam postępowych liberalistów z odcienia zwanego *Independent school*, a z dawnego stałego stronnictwa konserwatystów tylko nazwisko zostało. Przyjaciele lorda Derby tłumaczą, że w pośpiechu i krótkim czasie, niebyle w stanie wybrać i zebrać swoich stronników, ale podobno przy wszelkiem ułatwieniu, trudnoby było inny skład do skutku doprowadzić. Czysto torysowskie ministerium tylko w swem stronnictwie znalazłoby poparcie i zdutniejsi między niemi ludzie czuli dobrze, że się sami utrzymać nie zdołają, ale muszą postępować z duchem czasu. Musieli więc przez podział z innymi ludźmi, wzmocnić podpory swoje. Tak złożony gabinet lorda Derby, nieokazał dotąd żadnej właściwej polityki. Znalazłszy się u władzy niespodzianie i w trudnych okolicznościach, ministrowie musieli wejść w wielu sprawach w ślady swych poprzedników i tylko naleganiem opinii publicznej i odkładaniem ważniejszych przedmiotów, dotrwali do końca sesji. Przyszła dopiero sesja okaże czyli skład ten istnieje może, a nieporozumienia terazniejsze miały powstać z różności zdań o wyborze polityki na przyszłość. Trudno zapewne, aby lord Manners, p. Walpole i sam pierwszy minister zgodzili się na reformy polecane przez lorda Stanley, sir Lytton Bulwera i nawet lorda Malmesbury. Już na upłynionej sesji widziano z zadziwieniem członków gabinetu głosujących przeciwnie w kilku przesłanych bilach. Mówią, że czysto-konserwatysci, w celu wzmocnienia się pracują obecnie nad pozyskaniem p. Gladstona, ale zdaje się że próżne będą te usiłowania i niemiędło przewidzieć że gabinet terazniejszy nie długo przeżyje otwarcie parlamentu.

Lord Campbell, lord najwyższy sędzia, oznajmił przed odcroeniem parlamentu, że wniosie na przyszłość sesji zmianę w prawie, tyczącem się przysięgłych niebyle, jak dotąd, koniecznie jednogłośnie ale aby większość głosów stanowiła. Lord Campbell oświadczył że obecnie wspomina o tem aby był czas do dyskusji. Po oburzeniu które ta myśl tu wzbudziła, niezdaje się podobnem aby ta zmiana prawem została mogła.

Pomimo że wszelkie okazalności zakazane były przy odjeździe królowej do Niemiec, niezliczone tłumy ciekawych przybyły do Gravesend, statkami i pociągami. Ulewny deszcz ustał w chwili przybycia królowej, która niezatrzymując się ani chwili wysiadła na statek pośród okrzyków, jakie tylko przywiazanie i płuca Anglików wydać mogą. Ponieważ widzę że korespondenci czasem stroje opisują, pozwalam sobie przetłumaczyć opis podróznego ubioru królowej. Miała na sobie suknię jedwabną niebieską z czterema falbanami, garniowanymi róż-

zowemi kwiatami, biały kapelusz i parasolkę orzechową z niebieską wstążką. Książę Albert którego tusza zaczyna niezwykłych rozmiarów dochodzić, był w surducie jasnym i białym kapeluszu.

Pierwsze słowa drótem atlantyckim, wymienione zostały między Ameryką i Irlandją, ale urządzenia ostateczne, spodziewają się dopiero za czterdzieści dni ukończyć.

Tak zwana *platform campaign*, to jest odwiedziny swoich wyborców przez członków parlamentu i sprawozdania ich z czynności przeszłej sesji, rozpoczęła się już w kilku miejscach i zakłóca spokój, którego gabinet tak mocno potrzebuje. Lord Palmerston wyjechał do Irlandji.

Na pamiętkę odwiedzin królowej w Cherbourg, Cesarz Francuzów rozkazał wzniesienie piramidy z granitu, co Anglikom nie bardzo podchlebiać się zdaje.

Jeżeli zjazd w Cherbourg nie wzmocni przymierza, i nieukoi rozdrażnienia sąsiedzkiego, to pewnie nie będzie z winy Anglików, którzy z nadzwyczajną cierpliwością i powagą znoszą zapamiętałe *gaskonady* Francuzów i ich dzienników. I tak *la Presse*, oświadcza że jakkolwiek ludzie sądzić mogą, Cherbourg, jako punkt odporny czy jako zaczepny, jest on na każdy sposób dla Anglii napomnieniem do trzymania się przymierza i zarazem skazówką, że Francja się bez niego obejść może. Po tem grzeczmem oświadczeniu dodaje, że znaczenie Anglii w świecie już nie istnieje. „Wschodnia wojna powiada, zmieniła dawny stan rzeczy i Francja musi teraz być szanowaną”, ale niewyraza, czyli to dwóletnie zdobywanie miasta, ufortyfikowanego w oczach oblegających, czy błogie skutki tej wojny, świat do podziwienia zmuszają.

Podobne wyzywania niszczą wrazenie słów pokoju i pojednania wyrzeczonych przez Cesarza, i dziwią w dziennikach zostających pod dozorem rządu. Jak po wojnie jakiej, Francuzi już ten zjazd nazwali *la Paix de Cherbourg*.

*Malta Times* donosi z Kairu, o zamachu na życie wice-króla Egiptu, przez jednego z stronnictwa fanatyków. Znaleziono go pod łóżkiem wicekróla i oświadczył że Bóg go tam przysłał. Znaczne składy broni i prochu, miano znaleźć w jednym meczecie w Kairze.

Pojawiły się tu Pamiętniki Loli Montez. Autorem ich jest niejaki reverend C. Chauncey Burr, o którym amerykański dziennik powiada że jest doradcą, sekretarzem Loli Montez, oraz filozofem (philosopher).

Pierre Leroux wydaje teraz w Jersey tygodnik socjalistowski pod nazwą *Revue Socialiste*, w której zamierza bronić zasad St. Simona.

W przeszłą sobotę odpłynął z Southampton, piękny pułk 6 dragonów zwany Enniskillen, który się tak świetnie pod Balaklawą odznaczył. Liczy 680 koni i przeznaczony jest do Bombaj. Czytałem w historii tego pułku że w wojnie w Hiszpanii, rozbił brygadę francuskiej jazdy, ale następnie odcięty został przez ułanów (Polish Lancers), gwardyi francuskiej i wielkie straty poniósł.

Kraków 16 sierpnia. We środę 18go b. m. jako w dniu Urodzin Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, odbędzie się w kościele archiepiskopalnym N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo o godzinie 10tej rano.

Gmina miasta Tarnowa uchwaliła z okazji bliskiego rozwiązania Ję Cesarsko-Królewskiej Mości, dwa stypendya dla ubogich uczniów, po 150 złr. każde, zapewniając takowe na swoich posiadłościach gruntowych.

Wiedeń 15 sierpnia. *Gazeta Wiedeńska* dzisiejsza zamieściła w całej osnowie okólnik J. C. W. Arcyksi. Ferdynanda Maksymiliana wydany do władz i urzędników królestwa Lombardzko-weneckiego (podany w przeszłym numerze *Czasu*). Dzienniki tutejsze nie wchodzą w rozbiór i ocenienie tego okólnika ani pod względem jego politycznej doniosłości, ani też pod względem ważności administracyjnej; oddają mu tylko należyte pochwały w ogólnych wyrazach. Celem tego okólnika jest z jednej strony okazać mieszkańcom krajów włoskich pod rządami Domu austriackiego zostających, że Arcyksiążę gubernator tych krajów posiada wolę i siłę powstrzymania wszelkich zamachów zmierzających do podkopania władzy i z tego stanowiska każe zapamiętać się urzędnikom na stosunek królestwa Lombardzko-weneckiego do monarchii austriackiej; z drugiej zaś strony wskazuje urzędnikom przepisy postępowania, w których uprzejmość względem publiczności, roztropność i znajomość obowiązków swoich, bacność na dobro kraju w którym służą, i zadosyćczynienie rozsądnym i wykonanym żądaniom obywateli, na pierwszym leżą miejscu. Ważnym jest i pouczającym ten ustęp odezwy Arcyksięcia, w którym tenże daje poznać, że tam gdzie panuje w narodzie rozum i cnota, urzędnik nie może grzeszyć ich brakiem.

— Oprócz arcybiskupa wiedeńskiego, zwołał również koncilium prowincjonalne Patriarcha Wenecki, a przynajmniej zaważwał duchowieństwo swojej archidiecezji do zebrania się celem narad nad przygotowaniami do koncilium. Niebawem wyjsie mały odezwy podobne od innych arcybiskupów w państwie austriackim. Korespondent wiedeński do *Gazety augsburgskiej* mówi z powodu tych synodów: „Można za rzecz pewną poczytać, że wszystkie koncylia prowincjonalne bąd już zwołane, bąd też zwołać się mające zajmować się głównie bąd rozbiorem licznych punktów, które czekają wyko-

nania odnośnie do kokordatu. Zdawaćby się mogło, iż dotychczasowe wykonywanie konkordatu nie ze wszystkim zaspokoilo Rzym, lubo wiedzą tam zapewne, że w Wiedniu stanowczo postanowiono oddać kościołowi co się jemu należy, ale niemniej zostawić państwu w posiadaniu tego, co do niego należy. Ostatnie rozporządzenie tyczące się zaprowadzania w Austrii nowych zakonów lub zakładania klasztorów zakonów już istniejących, dozwala mniej więcej ocenić należyte zamiary rządu. Zupelna wolność kościoła, ale zawsze w granicach naczynionych celami państwa i bez narażenia tych celów: taka jest myśl służąca za podstawę nowemu porządkowi rzeczy.

— *Gazeta Wiedeńska* oświadcza: Pisma publiczne podały niedawno o wyborze przyszłej drogi żeglutowej w ujściach Dunaju wiadomość, że podczas gdy Turcja, Francja i Sardynia dawały pierwszeństwo kanałowi św. Jerzego, Austria i Prusy przemawiały za ujściem Suliny. Z wiarygodnych źródeł zapewnić możemy, że inżynierowie austriaccy opierając się na hadaniach na miejscu odbytych, dawali zawsze zdanie swoje za kanałem św. Jerzego że rząd austriacki również się za nim oświadczył.

— J. C. K. Ap. Mość przeznaczył 4000 złr. na pogrzebów miasta Komorna w Węgrzech, w d. 27 i 28 lipca ogniem dotkniętych, i wysłał z temi pieniędźmi majora Haarda de Hartenthurm, który je rozdał między poszkodowanych w d. 6 b. m.

— Przed kilkoma tygodniami wykazaliśmy, jakie przekroczenia dotychczas podlegające jurysdykcji sądów, przejść mają pod jurysdykcję władz politycznych. Dzień 1 września naznaczonym jest do objęcia przez władze polityczne wszystkich tych spraw do zakresu ich działania przydzielonych.

#### Królestwo Polskie.

Rada Administracyjna wydała na d. 20 lipca przepisy tyczące się wprowadzenia do domów w Warszawie wody wianłej z wodociągów miejskich, tak ku wygodzie mieszkańców, jakoteż dla większego bezpieczeństwa od ognia, jak niemniej na cele przemysłowe. Przeprowadzenie rur z wodociągu do domu prywatnego odbywa się na koszt właściciela domu, jakoteż cały rozkład rur w domu jaki się potrzebnym okaże. Ilość wody spotrzebowanej przez mieszkańców nie będzie obliczana a tylko woda zużytkowana do zakładów przemysłowych, za pomocą wodomiaru liczoną będzie. Opłata za wodę na domowy użytek obracaną pobierana będzie w miarę ilości izb mieszkalnych. Dwa okna stanowią izbę; stajnie i wozownie liczą się za tyle izb, ile się w nich mieścić może koni i powozów. Zwykle wozy wyłączają się od opłaty. Piwiarnie, kawiarnie, szynkownie, farbiarnie itp. opłacają trzy razy tyle co izby mieszkalne lub stajnie. Od każdej izby tj. od każdego parokien płaci się 70 kopiejek rocznie, jakkolwiekbykąd ilość wody tamże spotrzebowano. Budynki rządowe ulegają tej samej opłacie, wyjąwszy izb na bióra zajmowanych, od których płacić się ma 9 kop. Zakłady przemysłowe wiele potrzebujące wody, placą takową w miarę ilości jej użycia tj. po ¼ kop. za stopę sześcienną jeśli nie więcej nad 3000 stóp miesięcznie wody spotrzebowanej będzie; 3 do 6000 stóp po ½ kop.; więcej nad 6000 po ¾ kop. Właściciele domów do których woda jest wprowadzoną, wolni będą od opłat składanych na utrzymanie wodociągów jako zakładów przeznaczonych na cele publiczne tj. dla czyszczenia kanałów, skrapiania ulic, zasilania wodotrysków i pomp publicznych, gaszenia pożarów itd. Opłaty pobierane z domów na utrzymanie wodociągów, jakoteż pobierać się mające nadal za dostarczanie wody do domów prywatnych, nie mogą być na inny użytek obracane jak tylko na kosztu utrzymania i rozszerzenia wodociągów i i zakładów wodnych w mieście.

— N. Pan na wniosek Zarządzającego służbą cywilną dozwolił wychodźcom przebywającym za granicą: Michałowi Goreckiemu i Konstancemu Bocheńskiemu wrócić do Królestwa Polskiego na zasadzie ukazu z dnia 15go (27) maja 1856 r., jak niemniej na téjże zasadzie dozwolił pozostać w kraju wychodźcom: Feliksowi Kozyrskiemu i Hieronimowi Wołowskiemu, którzy powrócili bez otrzymania na to pozwolenia.

#### Niemcy.

Według depeszy otrzymanej z Hanoweru z d. 13 b. m. tamtejsza urzędowa gazeta *Neue Hann. Ztg* donosi, że wniosek większości wydziałów w zgromadzeniu związkowym, tj. wnioski przyjęte przez wszystkich członków wydziału prócz posła państwa, otrzymały przyjęcie: w pełnem zgromadzeniu znaczną większością głosów. Hanower, Oldenburg, księstwa Sasko-Koburg-Gotajskie i Sasko-Meiningen, tudzież wolne miasta, głosowały przeciw wnioskowi większości. Depesza podana ostatnim razem z Frankfurtu mniej więcej rzecz cała nową i nieprzewidzianą, że poseł duński zasiadać ma w wydziale wykonawczym. *Kor. Austriacka* taką zamieszcza nad tem uwagę: „Ten ostatni dopisek *Gazety hanowerskiej* winien być koniecznie w ten sposób sprostowany, że podług wniosku wydziału i uchwały zgromadzenia związku niemieckiego, poseł duński za Holstyn i Lauenburg w tym jedynie celu znajdować się ma na posiedzeniach połączonych wydziałów, aby przez organ ich udział w zgromadzeniu związkowym to co się odnosi do uchwały z d. 20go maja r. liczba I i co odnosi do uchwały z d. 11go i 25go lutego r. b.“ Pomieniona uchwała zgromadzenia związkowego daje się jak najkrócej tak skreślić, że organ naczelny Niemiec nie jest zadowolony z od-



powiedzi duńskiej, mimo tego jednak nieodmawia wchodzenia w układy. Otóż w tym ostatnim punkcie Hanower i kilka księstw pomniejszych nie zgadzają się z resztą państw niemieckich, bo oświadczają, iż na odpowiedzi duńskiej, nieopracowanej, nie przypuszczają, aby można względem tej odpowiedzi traktować, ale chcą aby Związek niemiecki rozpoczął działać przeciw rządowi holenderskiemu jako niedopełniającemu uchwał związkowych z d. 11go i 25go lutego i 20go maja. Różnica między obu zapatrywaniem się jest ta, że całe Niemcy uważają rząd duński jako rząd obcego państwa, z którym Związek na równi stoi, a Hanover nie widzi rządu duńskiego i znać go nie potrzebuje, a widzi tylko i zna rząd księstw, który winien posłuszeństwo postanowieniom ogółu. Zdaje się, że po tej uchwale związkowej Bundestag odbywać będzie ferye, które w innych latach trwały zwykle trzy miesiące, ale tego roku mają się tylko do 9go września rozciągać, bo w tym dniu ma być nowe posiedzenie. Już poseł pruski przy Związku p. Bismark-Schönhausen miał trztytygodniowy urlop.

### Francya.

W tych dniach wysłała w Paryżu u p. Dentu broszura p. n. *Aurons nous la guerre avec l'Angleterre*, (Czy będzie wojna z Anglią) przez pseudonima S. Medoros. Kwestya ta zdaje się zbyt żywną, ażeby z treścią owęj broszury nieobebrać czytelników naszych. *Independance belge* która pierwsza ją rozbiła, przytacza z niej niektóre ustępy, lepiej malujące ducha pisma niż wszelkie krytyczne analizy, tchnące zwykle własną opinią krytyka. Po gwałtownem wystąpieniu przeciwko rządowi i arystokracji W. Brytanii, autor w tych słowach przemawia:

„Powiadzieliśmy, iż jakakolwiek będzie polityka na przyszłość: wojna jest niemożliwa, prócz wojny mającej na celu społeczne przeobrażenie. Europa zestarała błędami możnych i cierpieniem ludów, winna spisać i stać, które ją podbiły. Jeżeli ta walka ma nastąpić, pragniemy dnia jej rozpoczęcia, a jeżeli rząd angielski stanie w rzędzie nieprzyjaciół, pierwszy krzyknijemy: wojna przeciwko Anglii! Zapałem ujrzymy szyszące się nasze okryty i defilujące dumnie nasze pułki przed Napoleonem III i powiemy Cesarzowi: N. Panie, lud angielski nie jest przeciw tobie, masz tylko w obec siebie owych Sardanapalów z nad Tamizy, którzy pijąc z złotych kubków pot stu milionów niewolników, przedstawiają się paszami cywilizacji. N. Panie sława twoja nie będzie sławą podbojów, lecz popioły twe złożone zostaną w świątyni ludzkości.“

W obec powszechnego liryzmu pokojowego, mówi *Independance belge*, który zdaje się być skądś prasy europejskiej, według której ocenia skutki zjazdu cherbourgskiego: język ten zbyt się wydaje dziwnym. Jest to wyskok socjalizmu posuniętego do najwyższej potęgi. Dla broszury *„Czy będzie wojna z Anglią“* jeden zdaje się tylko wniosek możliwym, jedna odpowiedź właściwą, to jest: *nie będzie!* Dziwić się trzeba tej fałszywej nucie rzucanej przez p. Medoros w pośród powszechniej harmonii pokojowej, jaka we wszystkich dziennikach panuje, gdyby praca jego była jedyną, lecz dziś u tego samego wydawcy ukazała się inna broszura, która przybiera pozór natchnienia oficjalnego dla złudzenia publiczności zapewne i zwabienia czytelników. Ma ona tytuł: *Cherbourg et l'Angleterre*. Niektórzy przypisują ją p. de la Guéronniere, lecz przypuszczenie to zbija dostatecznie wzmianka o rodzinie orleańskiej na karcie 13tej; pisarz ten bowiem odznaczał się zawsze tonem dobrego wychowania, który wyklucza cieni nawet obelgi wymierzonych przeciw księcia Joinville, znają za nadto przymiot tchurzostwa tej rodziny, aby się jej lekce mogli.

P. de la Guéronniere nie jest widocznie autorem tej broszury, gdyż niebyłby tego gminnego i niezadowolonego piętna hańby wyciskał na czoło rodziny byłego króla Francuzów. Lecz ktokolwiek jest jej autorem, sądzić można pomimo niezaprzeczonego tu i owdzie talentu, z ustępów poniższych, że pod względem gwałtowności swych pocisków i planów zniszczenia wymierzonych przeciw Anglii, niema czego zazdrościć panu Medoros, poprzednikowi swemu w przepowiedniach owęj krucjaty przeciw Albionowi:

„Dienniki angielskie, mówi autor broszury *„Cherbourg et l'Angleterre“* opowiadają z dumą że członkowie parlamentu zbudował kolej żelazną z Paryża do Cherbourga. Anglię również zbudowali Sebastopol, Anglię odbudowali go dzisiaj, Anglię własnymi rękami pracują nad poniżeniem Anglii. Jest to zaiste chylenie się do upadku staręj Anglii.“

„Dostę długo Anglia szerzyła rozboje morskie i chępiła się z tego. Historia Anglii jest nieustającym skandalem. Wzór pomyślności Anglii oślepia wzrok i sumienie szczęśliwego rozbójnika. Lecz jeżeli rozbójnik nieraz zakrótko żyje, aby się doczekać kary, inaczej się dzieje z miastem ludem. Gdzie dziś jest Kartagina? Gdzie będzie jutro dumna Anglia?“

„Francya od czasu pierwszego zwycięstwa dostarczyła Anglii symbolu, pod którym żyła, wstała i walczyła przez wieki: *„Dieu et mon droit“*; od Francji otrzymała ona swoją feudalną organizację, która tworzyła jej potęgę w średnich wiekach, której nieumiała atoli rozwinąć, od której nieumie się oswobodzić, a która nie służy już dziś do obrony lecz do ucisku ludu. Francję bezwzględnie przeznaczyła Opatrzność aby jej inny symbol i nową nadała organizację.“

„Na przyszłość wyrobnik angielski w nędzy swój

nietylko do nieba o pomoc wołać będzie, lecz zwróci wzrok ku Cherbourgowi, śledząc w mgłę floty, która mu oswobodzenie zwiastuje.“

„Niechaj Anglię będą pierwszymi kupcami na świecie, kiedy w tem zakładają swą dumę i niech w tym zawoździe przodkują. Francya nie niema przeciw temu; lecz niechaj niezaprzeczają Francji wysokiego stanowiska moralnego, które jej przynależy w odwet za krew przelaną za szczęście świata i i którego rekojmia jest ten fakt, iż jest pierwszą potęgą wojskową.“

Oto odpowiedź jaką daje autor broszury pod nazwą: *Cherbourg c'est la paix*.

„Restauracya cesarska inaugurowana została temi uroczystymi wyrazami: *l'empire c'est la paix*.“ W pół roku później wojna stała się konieczną. Ani Cesarz Francuzów, ani Cesarz rosyjski niechcieli jej, a jednak nastąpiła. Czy usiłowania obustronnie złożone aby zapobiedz starciu się Francji z Anglią zdolają zmienić wyroki przeznaczenia?“

Broszura kończy ostatnim owym pociskiem wymierzonym we lwa brytanckiego, który ani tak starym, ani tak chorym, ani tak zwątlonym nie jest jak go malują:

„Czy Anglia chce nas zmusić abyśmy przywrócili Francję Napoleonową? Lecz toby przyspieszyło samo przez się spełnienie proroctwa na wyspie s. Heleny: *„Z moją Francją, Anglia musiałaby w końcu tworzyć jej przyległość. Natura przeznaczyła ją na wyspę naszą, równie jak Oleron i Korsykę.“* lub owęj przepowiedni lorda Bolingbroke w 1732 r. *„Gdyby wielki człowiek zasiadł na tronie francuskim, Anglia upadłaby i nie miałaby większego znaczenia w systemie europejskim jak Sardynia.“*

### Anglia.

Zamianowanie 7miu członków zgromadzenia dyrektorów Kompanii wschodnio-indyjskiej do nowęj Rady indyjskiej, odbyło się w dniu 10 b. m. w Leadenhall-street. Kandydatami są według *Timesa* pp. Karol Mills, stowarzyszony z domem bankierskim Glejn, Mills i spółka i najdawniejszy dyrektor Kompanii; kapitan Shepherd, gubernator Kompanii w zatoce hudsonskiej, który z tego powodu dawniejszy swój urząd porzucił; Elliot Macnaghten b. prezes Kompanii indyjskiej; sir James Weir Hogg, który dwukrotnie był prezesem Kompanii, p. Mangles członek Izby niższej wybrany w Guilford; W. J. Eastwick b. kapitan w służbie Kompanii; H. T. Prinsep b. sekretarz rządu w Kalkucie.

Rząd ma zamianować obecnie 8 członków dla uzupełnienia liczby członków Rady, mającej być 1go września ustanowioną jako w dniu, z którym Kompania indyjska istnieje przestaje.

Izba niższa w Anglii zamianowała komisję mającą zbadać źródło z jakiego wypływa dla Hanoweru prawo pobierania cła na Elbie, a następnie o ile to cło szkodliwe jest stosunkom handlowym połączonych królestw, a w końcu jaki skutek weźmie ogłoszenie traktatu, mocą którego Anglia zobowiązała się płacić to cło w oznaczonym przeciągu czasu. Komisya złożyła ostatecznie swoje sprawozdanie. Postanowienia, jakich przyjęcie proponuje Izbie niższej, są następujące:

- 1) Że prawo Hanoweru do pobierania cła na Elbie, polega na dwóch traktatach zawartych w r. 1719 z Danią i Szwecją, w skutku czego prawa jakie kraje te posiadały przeszły na elektora hanowerskiego.
- 2) Że stosunek cła na Elbie do frachtu okrętów angielskich między Hull a Hamburgiem jest 115% od beli przedzielnego jedwabiu, 142% od beli towarów bawelnianych, a 36% od beli wyrobów wnelnianych i że średnia opłata pobierana na Elbie od towarów pod flagą angielską podniosła się pomiędzy 1848 i 1853 r. z 3 fs. 10 sz. czyli od 100 beczek do 4 fs. 6 szyl. 4 den. 3)
- 3) Że opłata od okrętów pod flagą angielską wpływających do portu hamburskiego podniosła się od r. 1849 o 120%, od okrętów pod flagą hamburską o 248%, a od innych okrętów obcych o 99%.
- 4) Że cło na Elbie szkodliwe jest handlowi i żegludze królestw zjednoczonych.
- 5) Że opłata ta szczególnie jest szkodliwą dla tej części naszych produktów i naszego handlu, który ma współzawodniczyć na targach obcych z artykułami tego samego rodzaju niepodlegającymi opłacie, co nader dotkliwie czuć się daje w handlu węglem, a mianowicie węglem w ostatniej jego gatunku.
- 6) Że towary będące własnością mieszczan hamburskich, któremi ładowne są okręty tego miasta, wolne są od cła na Elbie, i że tym sposobem okręty angielskie narażone są na niesprawiedliwą konkurencyę.
- 7) Że handel ogólny z Hamburgiem, pomimo ciężarów pochodzących z cła, podwoił się w ostatnich 10 latach.
- 8) Że handel z Hamburgiem wolny od opłaty na Elbie, wzrósł w stosunku bardziej jeszcze uderzającym, że handel Bremy, z powodu zniesienia cła na Wezerze i Szczecina z powodu zniesienia cła na Sundzie, wzrasta również w sposób zadziwiający.
- 9) Że cło na Elbie różni się od cła na Sundzie w tym punkcie, iż ostatnie pobierane było nie tylko od artykułów wywozowych lecz również i od artykułów powszechniej potrzeby wprowadzanych do królestw zjednoczonych, kiedy cło na Elbie pobierane jest od artykułów wywozowych z królestw zjednoczonych, nie zaś od wprowadzanych.
- 10) Że Hanover nie zrównoważa żadną wzajemną przysługą cła na loyonego na handel W. Brytanii.
- 11) Że gdyby traktat 1844 r., mocą którego królestwa zjednoczone przystąpiły na płacenie cła na Elbie przez czas oznaczony został zniesiony, stósownie do postanowień w nim zawartych, niewieleby stąd wynikło niekorzyści lub trudności dla handlu angielskiego.
- 12) Że stósowna jest obecnie pora ogłosić traktat zawarty z Hanowerem w r. 1844.

### Włochy.

W Locrano w Szwajcaryi, popełniono 8go b. m. morderstwo, które jak się zdaje było skutkiem politycznej nienawiści. W chwili kiedy przed godziną 3cią przybijał do brzegu parowiec, aby zabrać z sobą podróżnych, którzy przyjechali tam z Genui i o przybyciu swoim dawał znać wystrzałem, wysyłając zarazem łódź do brzegu, jakiś nieznajomy człowiek, którego miano za Genuńczyka, przechodząc przez ulicę z swoim towarzyszem, dobył z zanadtra sześciorną krucicę i do swojego towarzysza sześć razy dał raz po raz ognia. Ulica była w tej chwili pusta, parę tylko kobiet widziało z okna co się na ulicy stało. Zabójca dawszy raz ognia, kiedy towarzyszy poczęli uciekać, puścił się za nim w pogon i raz po raz strzelał do niego tak, iż wszystkie strzały padły na przestrzeni kilku kroków. Pięć kul ugodziło ofiarę, a z tych jedna śmiertelnie. Morderca widząc ofiarę swoją bez życia na ziemi, zawiął krucicę w chustkę i pobił spiesznie ku łodzi, na którą wskoczywszy odpłynął do parowca. Kilku mieszkańców, którzy wybiegli na ulicę słysząc wystrzały i ujrzeli świeżo zabitego człowieka, puścili się za mordercą i wołali na stątek żeby się zatrzymał, ale napróżno. Zaraz telegrafowano do stacyi piemontkich Intra, Stresa, Arona, ale gdy w Carrobia, między Locrano a Intra niema stacyi, przeto mordercy udało się uciec. W Arona przytrzymał go jakiśś człowiek, ale się okazało że nie tego którego szukano. Raniony śmiertelnie jeszcze przed zgonem zdołał był wymienić nazwisko swego mordercy i dać rysopis jego. Zdaje się, że zabity dał był niegdyś wyjaśnienia w Genui dotyczące wypadków 29go czerwca r. z. i skompromitował wielu mazzinistów. Stronicy tej partyi zwrabiali go do Locrano na przejażdżkę, i tam morderca jego czekał nań od dwóch dni; zaprosił go na obiad, przesiadywał wraz z nim w kawiarni, i zapewne wieczór chciał go zabić, ale korzystając z odjazdu parowca, wcześniej popełnił zbrodnię.

Dziennik *Genueński Movimento* donosi, że w Spezia przytrzymał go jakiśś człowieka, który w charakterze podróżnika wojskowego, żądał aby mu pozwolono obejrzeć warownie Santa Maria; postępowaniem swoim wszelako zdradził się. Miano znaleźć przy nim listy bardzo ważne, w skutku których wzmiankowane niedawno środki ostrożności przeciw powstańczym ruchom były nakazane, wojska konsygnowane w koszarach i nadzwyczajne straże gwardyi narodowej rozstawione. (patrz *Czas* Nr. 183).

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 16 sierpnia. Pisaliśmy już parę razy o obumieraniu drzew na plantacjach, co przypisywano ogólnie bliskości rur gazowych, a przynajmniej złemu onych zaopatrzeniu. Teraz donosi *Krakauer Zig*, że p. Prezydent krajowy hr. Clam-Martinie wyznaczył komisję umyślną do zbadania, jak dalece schnięcie drzew pomienionych jest skutkiem wpływu gazu. Do składu tej komisji powołanymi zostali: na przełożonego, p. Dargun radca namiestnictwa, na członków: pp. Burmistrz miasta lub jego zastępca, dyrektor budownictwa Kremer, profesorowie chemii i botaniki przy tutejszym uniwersytecie Dr. Czrynafski i Dr. Czerwikowski, botanik Warszawiec, inspektor budownictwa miejskiego i ogrodnik miejski, a jako reprezentant przedsiębiorstwa gazowego, inżynier Sinzig. Komisya ta ma rozpocząć czynności swoje 30go b. m. Dodac tu winniśmy, cośmy już kilkakrotnie nadmieniali, że zakłady gazowe we Francji mają sobie zwykle kontraktem zastrzeżone w jakiej odległości rury gazowe mają być od drzew umieszczane, jak niemniej, jak zaopatrywane być winny. Wprawdzie czytamy w niektórych dziennikach, iż tu i owdzie drzewa kasztanowe usychają, chociaż rury gazowe obok nich nie idą; być więc może, że schnięcie kasztanów na naszych plantacjach nie jest skutkiem gazu; z drugiej zaś strony w miastach gdzie ulice sadzone są drzewami, przedsiębiorcy zwykle środki ostrożności przy zakładaniu rur gazowych. Obok wzmiankowanej komisji byłoby pożądaną inną jeszcze, któraby sprawdziła, jak dalece wykonywany jest ściśle kontrakt oświetlania miasta gazem, bo pomimo zaprowadzenia w tym względzie pewnej, jak słyszeliśmy oszczędności, wspominamy z pewnością od niejakiego czasu tęsknotę, nasze stare okopane latarnie, które jeżeli nie były wiele jaśniejsze od teraźniejszych płomieni gazowych, to przynajmniej były tańsze. A przecież przy zaprowadzeniu gazu wyobrażaliśmy sobie, że zniknie z miasta naszego jedna z plag jakiej Mojżesz rzucił na Egipt, to jest ciemność. Tymczasem nietylko plaga ta nie znikła, ale obok fizycznej swęj własności, nabyła i moralnej: obok ciemności dotknęła nas i ciemnota, że płacimy za złą obsługę. Przed kilkoma miesiącami była już jakaś komisya dla rozpoznania dobroci oświetlenia gazowego. Raport jej nie jest nam wiadomy, ale skutki nie okazały się nam korzystnymi, owszem mogliśmyby zastósować teraz do siebie wstęp do Dziadów: „Ciemno wszędzie, glucho wszędzie“, według trawestacyi Ludwika Osńskiego.

Jeden z sądów powiatowych w Austrii rozstrzygnął w następującym procesie: Pewna pani zamówiła swój portret u malarza i cenę ugodziła; wszakże niezdawało się jej aby portret był podobny, takowego przyjął niechciała i wzburiała się za płacę malarza. Ten pozwał ją, przytaczając w swęj skardze, że również lekarz choć mu chory umrze i adwokat chociaż przegra proces, otrzymują należne im wynagrodzenie. Sąd przyznał malarzowi umówione wynagrodzenie na tej zasadzie, że nie było ze strony przeciwnęj zastrzeżenia, aby portret był podobny. Warto by wiedzieć, co sąd rozumiał pod wyrazem portret, czy jakiekolwiek malowidło, czy też wierne oddanie rysów i podobieństwa osoby za model służącej. Przykłady lekarza i adwokata przytaczane przez powoda są bezasadne, bo wyzdrowienie chorego nie od samego lekarza zawisło, jakoteż wygranie procesu nie jest wyłącznie skutkiem zdolności adwokata, a za trawestację portretu tylko malarz odpowiada.

— Przed kilkoma dniami zdarzyło się w Pradze czeskiej, że gdy pewien dom miano sekwestrować za długi, znalaziono przystęp do mieszkania na drugim piętrze zamknięty z wewnątrz i musiano drzwi wylać. W pierwszęj zaraz izbie przedstawił się wchodzącym przerażający widok, i uderzyła ich stęchlizna i zgulizna, a w tej samęj chwili kiedy drzwi wylamano, dwie ludzkie istoty na pół nagie, na pół łachmanami okryte wpadły do następnej izby i drzwi za sobą zamknęły. Musiano i te drugie drzwi wylać i znalaziono dwie siostry, które przez lat siedm nie wychyliły głowy z mieszkania swego, dobrowolnie się w niem zamknęwszy, i nikogo do siebie, nawet własnej matki nie wpuszczały, przyjmując i odawane sobie jadło otworem we drzwiach zrobionym. Starsza siostra ma lat 36, młodsza 21. Starsza już przed 11tu laty zaczynała okazywać pociąg do samotności, w której chciała zżyczać wielkich anachoretów szukać doskonałości się. Później wzięwszy do siebie 14letnią siostrę, stała się jej nauczycielką, i od lat 7miu obie siostry żyły w ukryciu, ale co gorsza z zupełnym zaniedbaniem porządku i czystości. Od zamknięcia swego nigdy się nie myły ani cesały, wszystkie potrzeby fizyczne odbywały w mieszkaniu swoim; nie dziw przeto, że znalaziono je podobne raczej do ofiar średniowiecznej sprawiedliwości trzymanych w niezdrowem i wilgotnem więzieniu, niż do pobożnych pustelnic. Wyprowadzono je stamtąd i umieszczono tymczasowo w domu obłąkanych, albowiem zdziwiałe te istoty potrzebują leczenia i ciała i umysłu. Szczególna rzecz wszelako, że rodzice ich, a po śmierci ojca matka, pozwalały prowadzić im taki stan życia, nie usiłując temu ani zapobiedz, ani przeszkodzić, bądź własną powagą, bądź z pomocą praw sobie służących. Lekarze mają nadzieję wyleczenia młodszej siostry z jej obłąkania i wrócenia jej światu i obowiązkom. Starsza zdziwiała zupełnie i fizycznie wyniszczona, długiej i troskliwej wymagać będzie opieki.

— Niejaki Słoniński uczoney hebrajczyk z Królestwa Polskiego, wydał był w Berlinie zyciorys Aleksandra Humboldta po hebrajsku. Humboldt odpisał mu na to z podziękowaniem, mieszając jak ma zwyczaj do listów swoich, ubolewania polityczne i socyalne.

### Przegląd polityczny.

#### Depesze telegraficzne.

Paryż 14go sierpnia. Dziś miało się odbyć siedemnaste posiedzenie konferencyi. Cesarz przybył z Brestu do Quimper. Wykaz ostatni banku przedstawia wzrost gotówki o 33½ miliona franków, eskomto o 1 mil., a banknoty o 3¼ mil.

Paryż 14go sierpnia. Cesarz przybył do Lorient. Dziś odbyło się posiedzenie konferencyi.

London 14go sierpnia. Wiadomości otrzymane z Nowego Jorku z 31go z. m. mówią o przybyciu do Washingtonu posła kraju Nikaragua w celu prowadzenia układów z rządem Stanów Zjednoczonych o przewóz przez miedzymorze.

Tryest 15go sierpnia. Z Sarzana z dnia 9go b. m. donoszą, że tam jako i w Spezia wojskowe środki ostrożności trwają ciągle; po za zatoką krążą wciąż parowce uzbrojone.

O pobycie królowej angielskiej u córki swęj w Babelsbergu nie ważnego niedonoszą dzienniki, bo wizyta ta nosi na sobie o ile sądzić można cechę wyłączenia familijną. Przybyło dużo gości z Niemiec do Pocdamu, lecz co zadziwia, że nie przybyli W. Księstwo Badeńscy tak blisko z dworem pruskim spokrewnieni, a to podobno z powodu, że księżna zasłabła.

Pocztą marsylską przyniosła też same mniej więcej ze Wschodu wiadomości, jakie przed kilku dniami otrzymano w Tryescie, to jest o podróży sułtana morzem do Smyrny, odkryciu w Smyrnie spisku na życie chrześcian i aresztowaniu winnych, a wreszcie o wzajemnej obawie między chrześcianami i Turkami w Stambule, na wiadomość, iż w Bosnii, Hercegowinie i Czarnogórze przyszło świeżo do utareczek. Listy ze Stambułu zamieszczone w dziennikach austriackich, mówią o zawisłej dyplomatycznej między posłem angielskim Bulwerem a francuskim Thouvenelem, która się wyraźnie miała okazać za nadejściem wiadomości o ostatnich utarczках Czarnogórców, które p. Thouvenel opierając się na raportach sekretarza Danilowego Delarue przypisywał zaczepkom tureckim, a raporta austriackie z Dubrownika i depesze urzędowe tureckie zaczepkom górali. Skończyło się tam wszakże na kilku krwawych starciach i kilkunastu głowach.

Oester. Zig w swoich listach ze Stambułu, przygotowuje niejako czytelników do bliskiego upadku i rozbicia się państwa ottomańskiego. Zapisujemy to spostrzeżenie przez wzgląd na dziennik, który je czyni.

Z Chin miano wiadomości z Marsylii, że w Tien-sin trwają ciągle jeszcze układy, których dobrego skutku spodziewają się, lubo komisarze chińscy oświadczyli, iż niedopuszczą obcych konsulów do Pekingu. Posłowie rosyjski i amerykański prowadzą układy na własną rękę. Lord Elgin zażądał 1500 ludzi w posilkę aby iść na Peking, nie mógł ich jednak otrzymać, albowiem choroby panujące w Kantonie wstrzymały odjazd wojska. W Kantonie panuje w ogóle coraz większa zacieklność przeciw europejczykom, i który z nich pojedynczo się ukaże, wpadnie niebawem w ręce Chińczyków, gdzie go śmierć czeka. Wojsko chińskie zbliżyło się ku obozowi sprzymierzonych.

W Kalkucie wybuchła cholera, której ofiarą padł już konsul hamburski.

Antoni K. P. Relaktor odpowiedzialny.



Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 sierpnia.		
Banknoty polskie na 100 złr.	437	434
Ruble obraczkowe agio	6	5 1/2
Talary pruskie na 150 złr.	105 1/2	104 1/2
Owencyjery	8 19	8 12
Półimperyal rosyjskie	8 11	8 6
Napoleondy 20 fr.	4 47	4 42
Dukaty hol. n. d. w. a. n.	4 49	4 44
„ austriackie	81	80 1/2
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	84 1/2	83 1/2
Obligacje indenn. z kupon.	83 1/2	82 1/2
Pożyczka narodowa z r. 1854.	99 1/2	98 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami	99 1/2	98 1/2

Wiedeń 16 sierpnia (telegraf.)		
Angsbürg	104 1/2	104
Hamburg	76 1/2	76
London	10 12	10
Paryż	122	121
Agio od złota	6 1/2	6
5% Metalki	82 1/2	82
4 1/2%	65 1/2	65
3 1/2%	—	—
Lozy z r. 1834	—	—
„ 1839	—	—
„ 1854	111	110
Pożyczka narodowa 5%	83 1/2	83
Obligacje indenn. galic.	82 1/2	82
Akcyje Bankowe	967	966
„ kredytu ruchomego	247 1/2	247
„ kolei francusko-austriackich	261 1/2	261
„ kolei północnej	1682 1/2	1682

Lwów 12 sierpnia.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austriacki	4 49	4 47
Półimperyal rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 36 1/2	1 35 1/2
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciogłówna polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 36	80 18
Oblig. indenn. galic. bez kupon.	83	82 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	84	83 20

Warszawa 13 sierpnia.		
Półimperyal	—	5 44
Oblig. skarbowe	93 1/2	92 77
„ kupon	—	1 47 1/2
Listy zastawne III okresu	14 81	14 77
„ kupon	—	8 1/2

Wrocław 14 sierpnia.		
Banknoty austriackie	98 1/2	—
Polskie bilet bankowe	90 1/2	—
„ listy zastawne	88 1/2	—
Pomazanie listy zastawne 4 1/2%	—	98 1/2
„ 3 1/2%	—	87 1/2
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	79 1/2

**POCZĄTKI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.**

**Ochodzą:**

- z Krakowa do Dębicy g. 12 m. 15 w połud. — 9 m. 5 wioś.
- „ do Wiednia g. 6 m. 30 rano — 5 m. 30 wioś.
- „ do Wiednia g. 6 m. 10 rano — 5 m. 30 wioś.
- „ do Wrocławia i Warszawy g. 8 m. 30 rano.

**Do Dębicy do Krakowa g. 11 m. 15 w połud. — g. 2 w nocy.**

- Wiednia „ g. 7 rano — g. 8 m. 30 wioś.
- Mysłowice „ g. 12 w połud.
- Sosnowiec do Granicy g. 11 m. 20 połud. — g. 12 m. 25 poł.
- Sosnowiec do Mysłowic g. 4 m. 40 rano.
- Sosnowiec do Trzebinia g. 5 m. 30 rano.
- Granicy do Sosnowic g. 4 rano — g. 10 m. 30 rano.

**Przychodzą:**

- do Krakowa z Dębicy g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 połud.
- „ z Wiednia g. 10 m. 46 rano — g. 7 wioś.
- „ z Wrocławia i Warszawy g. 2 m. 55 połud.
- „ z Wiednia g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wioś.
- do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

**Przyjechali od 14 do 16 sierpnia.**

**HOTEL POLLERA.** Drastich Henryk urzędnik z Jaworzna. Hilpman Karol w. d. z Węgier. Boutovitch Michał w. d. z Drezna. Delaveaux Marya w. d. z Polski. Zgas-dziński Konstanty w. d. z Paryża. Höhl Zygmunt inżynier z Borna. Keller Jan, Ofenheim Wiktor, Ofenheim Henryk z Wiednia. Kraus Josef budowniczy z Włocławka. Tokarz Kasty z żoną z Gorzyc. Siedmiogrodzki Adam w. d. z Be-dieszyna. Kolischer Maurycy z Kreszowic. Rabe Karol do-ktor z Lublina. Konradska Emilia z Opawy. Wroblewski Josef aptekarz z Lubaczowa. Podwiński Leon komisarz z fa-milią z Pragi. Portisch Fryderyk August, Eisner Maurycy kupiec, Baschiot G. J. kupiec, Schmidt Jerzy Wiktor, Die-tow Gustaw Henryk kuznierz, Marsch G. A., Wieser R. pro-fesor. Dąbski Ludwik profesor z Prus. Werner R. inżynier z Berlina. Porębowicz Władysław kupiec z Granicy.

**Wyjechali:** Hr. Wielopolski Aleksander w. d. do Ma-riemburg. Hr. Ożarówski Konstanty w. d. do hr. Ożarówski Maurycy w. d. do Wiednia. Baron Romaszkan Piotr w. d. do Prus. Fröhlich Isak, Zimmermann Fryderyk ku-piec do Prus. Kretesko Jerzy, Konstanty i Teodor do Pa-ryża. Danikowska Teresa w. d. do Borku. Wolska Izabella w. d. do Górla. Podwiński Leon komisarz do Rzeszowa. Kolischer Maurycy do Kreszowic. Rabe Karol do Włocław-ka.

**HOTEL DREDEŃSKI.** Kram Szeliski w. d. do Drez-na. Gustaw Mayer profesor z Wiednia. Rudolf Röhrlitz ku-piec z Bielska. Leopold Kronenberg bankier z Roßlitz. Rus-sowski urzędnik, Julia Kreszowska w. d. z Sosnowic. Josef Kleczkowski adwokat z Paryża. Aleksander Duran-towicz z żoną z Warszawy.

**HOTEL ROSYJSKI.** Franciszek Trzeciak w. d. do Antoni Beganowski w. d. do Strzelca. Władysław hr. Wodnicki w. d. do z Niedawidowa. Jan Kempicki w. d. do z Sosnowic. Feliks hr. Romer w. d. do z Ławald. Ed-ward Georgi, Elżbieta d'Oigault gubernantka z Warszawy. Elżbieta Antoni Gałicki kanonik z Tarnowa. Władysław Go-roycki w. d. do z Umielesza. Franciszek Gasiński w. d. do z Polski. Bogusław Kucorowa z Wrocławia.

**Wyjechali:** Władysław hr. Wodnicki w. d. do Paryża. Jan Kempicki w. d. do z Żywca. Antoni Bogusławski w. d. do z Francuskiej Trzeciak w. d. do Strzelca. Edward Geo-rgi, Elżbieta d'Oigault do Jass. Marcin Deutsch kupiec do Tarnowa. Rudolf Zeller kupiec do Pragi. Hipolit Compas kupiec do Petersburga.

**HOTEL SASKI.** Władysław Bieliński urzędnik z Jas-ki. Jan Romaszkan w. d. z żoną z Krynicy. Cecylia Stanis-ława w. d. z Drezna. Teodor hr. Potocki w. d. do z Karls-bada. Jarosław Schütz w. d. z żoną z Kalwaryi. Eleono-ra Nowacka w. d. z żoną z Paryża. Bernard Kohen bankier, Bernard Hauke w. d. do z Warszawy. Emil Os-kiński w. d. z żoną z Rosji. August Hamilton z Brzeska.

**Wyjechali:** Emanuel Blau kupiec do Berlina. Apolinary Włocławski w. d. do Galicji. Jan Kwiatkowski z żoną z Te-resa Blumenfeld gubernantka, Józefa Zaborowska z córka, Wincenty Zaremba urzędnik, Stanisław Borkowski urzędnik

W Drukarni CZASU.

do Warszawy. Rudolf Kuczyński obywatel do Dębicy. Julian Radesey kupiec do Wiednia. Jan Myszkowski urzędnik z żoną na prywatne mieszkanie. Jarosław Schütz obywatel z fa-milią do Polski. Jan Romaszkan z żoną, Józef Stanisławski w. d. do Rosji. Anna Schütz obywatelka do Sosnowic. Michał Matyński marszałek szlachty z żoną do Paryża. Emil Os-kiński obywatel z żoną do Drezna.

**HOTEL POLSKI.** Kierzewski Aleksander w. d. z żoną, Ożarówka Karolina obywatelka, Plushk Ryszard, Rzechuda Fran-ciszek z Pragi. Kurtz Edward dokt. med. z Dessau. Krebs Wilhelm budowniczy z Bochni. Schomer Teodor kupiec z Prus. Schöna S. kupiec, Brück M. kupiec z Bielska. Donath M. kupiec z Opawy. Kądz Łapinkiewicz Hipolit z Kielca. Wła-dysław Ksawery obywatel. Lianowski Michał z Tarnowa.

**Wyjechali:** Stofagiewicz Hipolit urzędnik, Kądz Łapinkiewicz Hipolit do Sosnowic. Schomer Teodor kupiec do Granicy. Brück M. kupiec, Schöna S. kupiec do Bielska. Prian-iznikow Piotr do Międzyb. Chomentowski Stanisław do Wiednia. Kurtz Edward dokt. med. do Bardijowa.

**Treść Obwieszczeń urzędowych**  
w Nrze 183 Krakauer Zeitung.

Konkurs a. Posada akuczerki w Skawinie (50 złr.); ter. do końca września.

Licytacje. W dniu 31 sierpnia w Krakowie dostawa po-trzeb kancelaryjnych i oświetlenia dla magistratu.

URZĘDOWE.

**(707) Obwieszczenie (1-3)**

Najwyższe postanowienie z dnia 1-go kwietnia r. b. i odno-szące się do niego rozporządzenie c. k. Ministerium Oświe-czenia z dnia 19-go kwietnia r. b. do Licz. 5,793 ustanawia w Rzeszowie gimnazjum zupełnie o ośmiu klasach z prawem odbywania corocznie egzaminów dojrzałości. Z dniem 1 wrze-siśnia r. b. wchodzi w życie wspomniane Najwyższe postanowie-nie, w wykonanie w ten sposób, że w roku szkolnym teraz rozpoczyna się mającym, dodana będzie do istniejących dotąd klas szóstą, klasa siódma, zaś w roku szkolnym 1859 klasa ósmą. Co niżej podpisana c. k. dyrekcja do powszechnej wiadomości podaje z tym dodatkami, że dnia 27-go sierpnia r. b. rozpoczną się wpisy uczniów do tegoż c. k. gimnazjum w kancelarii dyrektora od klasy Iszej aż do 7mej włącznie. Egzamen wstępny uczniów do Iszej klasy zapisanych i egza-mina poprawowe odbędą się 30-go i 31 sierpnia, a uroczyste nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego w kościele gim-nazjalnym 1-go września r. b. odprawionem będzie. Zaraz nastąpi 2-go września rozpoczyna się prelekcje według praw-nej przepisanej porządku.

Z c. k. Dyrekcji gimnazjalnej  
Rzeszów dnia 15-go sierpnia 1858 r.  
**Andrzej Oskard.**

Inserty.

**(690) W Drukarni (1-10)**

**JÓZEF A. CZECHA**  
w Krakowie w hotelu Drezdeńskim  
wyszedł

Kalendarz krakowski

na rok  
**1859.**

**Wydanie Józefa Czecha:**

- zawierający w sobie następujące przedmioty:
1. Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski.
  2. Nabożeństwa w kościołach krakowskich.
  3. Znaczenia słońca i księżyca oraz i lunacyj.
  4. Tablica wschodu i zachodu słońca na południk krako-wski wyrachowana.

ROZMAITOŚCI.

1. O pogodzie według zasad meteorologicznych.
2. Przysłowia przez Juliana Horaina.
3. Wycieczka do Szwajcaryi.
4. Rzym i Okopalsko Pompei p. K. Gaszyńskiego.
5. Amen. Gawenda ludowa p. J. H.
6. Tatarski, powieść z roku 1286, przez Edwarda Bogusław-skiego.
7. O dawnym wychowaniu dzieci, wyjątek z pamiętników pana Wacława Borejki.
8. Wiadomości gospodarskie i domowe.
9. Tablica słowna.
10. Jarmarki uprzywilejowane w Galicji zachodniej.
11. Sposób zamieniania nowych pieniędzy na monety kon-wencyjną dotąd obowiązującą.
12. Exemplars kosztuje złp. 1 gr. 18 — kr. 24 m. k. albo 42 nowych kr. — Tuzin złp. 16 czyli złr. 4 m. k. albo nowych reń. 4 kr. 20.

**W** dniu 16 b. m. i r. otwierając sklep wy-robów powroźniczych wszelkiego gatun-ku przy ulicy Florjańskiej w domu pod L. 501, mam honor o tem zawiadomić szanowną publiczność, z tem nadmienio-niem, iż wyroby to wykonywane są nadto przyjmując obywateli lin przy zastosowaniu siły cięż-kości i wysokości z mniejszą grubością celi lin i dla tego z mniejszym kosztem, jak to dotąd praktykowano było; przy-daniu na to rękojmię odpowiedzialności. — Fabryka zaś moja urządzona jest w domu pod L. 68 na Kleparzu przy ulicy Długiej.

**Apolinary Welczowski**  
powroźnik.  
(701-1-3)

**POSADZKI**  
maszynowe  
(Parqueten)

LEONARDA SPIELER i Syna  
w Plessach w Czechach, obstarłować można w Krakowie przy ulicy Grodzkiej N. 31 2gie piętro.  
(706-1-3)

Uwiedomienie  
Osobom cierpiącym  
NA SŁUCH I MOWĘ

tudzież na szum w uszach, dzwone-nie, huczenie itp.  
udzielać będzie rady lekarskiej

**D. SCHMALZ**  
RADZCA LEKARSKI

z Drezna, który począwszy od dnia 19-go sierpnia przez kilka dni stać będzie w Kra-kowie w hotelu POLLERA. (695-2-3)

**Zalecenie**  
Fortepianów Skuthana.

Dla przekonania się, który z instrumentów zasługuje na pierwszeństwo, wybrano Fortepiany Skuthana, Bösen-dorfera tudzież innych słynnych fabrykantów i urzędowo muzykalną zabawę, na której wygrywano klasyczne kom-pozyce Beethovena, Mozarta i Haydena, przy pomocy słynnego znanego wirtuoza Jana Leopolda Majera i innych utalentowanych muzyków i miłośników sztuki. Próby te odbywano na przemian z blisko i z dala, pilnie rozróżnia-jąc tony, którymi równie jak i grą odznaczały się zawsze

**Fortepiany Skuthana.**

Tę przez wszystkich obecnych znawców jednomyślnie przy-znaną doskonałość fortepianów Skuthana, podpisani mają za-szczyt podać do publicznej wiadomości, donosząc zarazem, że instrumenta tego rodzaju znajdują się u pana

**Hollmana nauczyciela muzyki**  
w Krakowie pod L. 229 przy ulicy  
Grodzkiej,

lub mogą być przez niego sprowadzone, do którego czynno-ści około instrumentów tego rodzaju jak najlepiej go polecamy. Podpisani poświadczają niniejszem własnoręcznie podpisa-ni, że Fortepiana rzeczonygo mistrza odznaczają się za-godnym (dźwięcznym) pełnym i okrągłym tonem, tudzież mechanizmem, sposobnym do oddawania wszelkich odcieni tryłów pojedynczych i podwójnych itd.

**Jan Germasz**  
Nauczyciel muzyki. **Wacław Kratochwil**  
c. k. Audytor.

**Wacław Löffler**  
Nauczyciel muzyki. **Józef Blaschke**  
(699-2-5) Nauczyciel muzyki.

**Interessante Neuigkeit!**  
So eben erschien in unserem Verlage und ist vorrätig in der

**Buchhandlung von D. E. Friedlein**  
in Krakau:

**RAREY J. S.,**

meine Kunst wilbe Pferde zu zähmen. Nach dem englischen Original wortgetreu in's Deutsche übersezt.

**Preis 30 kr.**

Der Verfasser, der durch Ausübung seiner Kunst gegenwärtig in England so ungeheures Aufsehen macht, veröffentlicht hier das Geheimnis der Elemente und Prinzipien, wodurch es ihm möglich geworden, selbst die wildesten Pferde in un-glaublich kurzer Zeit zu zähmen und zu dressiren.

In London wurde vom Original bei seinen Erscheinen in wenigen Tagen viele Tausend Exemplare verkauft.

Wir geben hier das Original von einem tüchtigen Feder in wortgetreuer Uebersetzung, und dürfte sich unsere Ausgabe sowohl desahalb, als auch wegen der Billigkeit des Preises, von bereits mehreren andern erschienenen Uebersetzungen vortheilhaft auszeichnen.

Wien am 22ten Juli 1858.

**C. Gerold's Sohn** mp.  
(676-2-3) Verlagsbuchhandlung.

**Turnips angielski**

czyli nasienie rzepy jako też sznurówki dam-skie w różnych gatunkach wiedeńskie i pa-ryżskie, poleca po cenach bardzo umiarkowa-nych, handel

**J. JAHNA**  
w Krakowie i w Tarnowie. (669-3-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE									
Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza w gr. Reaum.	kierunek i siła wiatru	stan nieba	opis pogody	siłownia barometru	zmiana ciepła w ciągu dnia
14	2331	52	+17.9	67	wschodni	slaby	pogoda z obmurami	popołud. gram. bż. od połud.	+11.6
15	2330	79	13.6	82	"	"	pogoda z obmurami	popołud. gram. bż. od połud.	+19.1
16	2330	83	13.8	85	"	"	pogoda z obmurami	popołud. gramot od połud.	+12.0
17	2330	83	+19.2	67	"	"	pogoda z obmurami	popołud. gramot od połud.	+19.6
18	2330	69	13.8	92	"	"	pogoda pochmurna	nico deszczu	
19	2330	86	14.4	86	"	"			

Za Rządzą drukarni, Stanisław Gralichowski

Bardzo zdolny Rządca dóbr szuka u-mieszczenia.

Mężczyzna, który przed zaprowadzeniem c. k. urzędów po-wiatowych w Galicji, w jednym miasteczku i kilku innych dominiach jako mandatarz i sędzia policyjny z roczną pen-syą 2,000 złr. m. k. urzędował i z rzadkich zdolności połą-czonych z rzetelnością w każdej prowincji sędzią, a oprócz tego funkcję rządzący w pewnych dobrach pełnił, szuka u-mieszczenia jako rządca dóbr.

Tenże jest Polakiem, liczy lat 37, żonaty; posiada studia filozoficzne i języki polski, ruski, niemiecki i cokolwiek fran-cuskiego; jest obznajomiony ze wszystkimi gałęziami litera-tury i doświadczał poniekąd na tem polu swoich sił w róż-nych pismach zbiorowych i ulotnych; ma egzamina z austri-ackich praw politycznych, karnych i finansowych, a jest tak-że dobrze świadom praw cywilnych i procedury sądowej; ro-zumie gruntownie gospodarstwo rolnicze i leśne, budownictwo, gorzelnictwo, ogrodnictwo i jest w stanie każde gospodarstwo w krótkim czasie do najwyższego stopnia doskonałości do-prawdzać i przychodzi tegoż znacznie pomógł. Dla tego wigo-albo o stałe honorarium, albo tylko o pewny procent z dochodów umówił się z nim można; posiada także własną ogro-dę dziesiętną kilka tysięcy złr. wartującą, którą jako kandy-data.

Gotów jest zresztą przyjąć, czy to w prywatnych, czy w którym zakładzie publicznym, albo stowarzyszeniu, miej-sce plenipotenta lokalnego lub podrządnego, do jakiego in-nego interesu zawiadowcy jakowego przedsiębiorstwa, biblio-tekarskiego, komisarza, koncepcyisty, inspektora, rachmistrza lub innej podobnej posady, byle płaca jego zdolności i niesmor-dowanej pracowitości odpowiadała.

Listy cyfrą D. opatrzone przyjmuje księgarnia Milikowakio-go w Stanisławowie. (666-2-3)

**Prawdziwy śniegogórski**  
**ULOPEK ZIOŁOWY**

dla cierpiących na piersi i płuca,  
sporządzony podług przepisów lekarskich z najskuteczniejszych ziół świeżo wyiskanych przez

**Franciszka Wilhelma i Juliusza Bittnera**  
aptekarska w Neunkirchen aptekarska w Gloggnitz.

Ulopek ten sporządzony z naj-zbawiennejszych ziół alpejskich góry zwaną „Śniegową górą“ okazuje się bardzo skutecznym w zapaleniu szty, chryp-ce, drażliwym kaszlu, dusznościach piersi, cięż-kiem oddychaniu, kłócin w boku, oraz kłócin i początkowych suchot-tach.

Cena jednej flaszki z instrukcją używania 1 złr. 12 kr. Mniej jak 2 flaszki nie posyła się. Opakowanie 2 flaszek wskry-neczkach 10 k.

Wszelkie obstarunki uskuteczniają się za nadaniem fran-kowanem przypadającej należy-tości jak najspieszniej.

**Główny skład utrzy-muje Juliusz Bittner** ap-tekarska w Gloggnitz; — w Kra-kowie p. Aleksandrowicz ap-tekarska; — w Białej pan J. Berger; — Bielska pan Karol Schaffran; — w Bochni p. Ka-sprzikiewicz; — w Buczacu p. Czernakowski; — w Brodach pan Wojciech Kasicki aptekarska; — w Chrzanowie Dom Porta; — w Dębicy pan F. Herzog ap-tekarska; — w Gorlicach p. Walery Rogawski aptekarska; — wo Lwowie p. K. F. Milde N. 162; — w Myślenicach p. M. A. Łowczyński; — w Nadwornym pan A. Styller aptekarska; — w Przemyślu pan J. Galdetochka i Syn; — w Rozwadowie pan Karol Marecki; — w Rzeszowie J. Schaitter; — w Sam-borze pan J. Krieger aptekarska; — w Tarnopolu pan Karol Buchelt aptekarska; — w Tarnowie p. Sidorowicz aptekarska; — w Wa-dowicach p. F. Foltin; — w Wieliczce p. Drda sukcesorowie aptekarska; — w Złoczowie pan Feliks Pettesch aptekarska. (592-6-12)

**SUBJEKT HANDLOWY**

mający lat 22, żyjący sobie miejsce w jakim zatrudnienia sto-sownem. — Wiadomość w Ekspedycji „Czasu“. (698-3)

**Obwieszczenie.** (3-6)

Na Kleparzu przy Krakowie pod L. 184 w bliskości Dworca kolei żelaznej, jest do sprzedania realność obejmująca mieszkanie, dom zajezdny i obszarne wy-pki. — Blizszą wiadomość powziąć można u p. Ko-rytowskiego notaryusza w Krakowie ulica Grodzka N. 84/5.

W sali nad kawiarnią pana

**WINTERA**  
na Iszym piętrze

**„Hydro-Oxygen“ Mikroskop**



Stereoskopiczne Panorama od godziny 9ej rano do 5tej po-łudni. Cena wejścia 6 kr. m. k. Blizsze szczegóły aże udziela.

Cena wnijsia  
24, 12 i 6 kr. mk.  
początek ogodz. 8ej wieczór.